

Ostoja słabości i niesprawiedliwości

Fragment wystąpienia sejmowego Janusza Kochanowskiego, rzecznika praw obywatelskich, podsumowującego działalność RPO w 2008 r.

"Jak najsprawiedliwiej wydać sąd o jakimś państwie? - Według St. Jerzego Leca - najprościej na podstawie jego sądownictwa". Gdybyśmy tego rodzaju miarę zastosowali do oceny naszego państwa, musiałaby ona wypaść katastrofalnie - mówił Janusz Kochanowski podczas wystąpienia sejmowego, podsumowującego działalność rzecznika praw obywatelskich w 2008 roku. I dodał: - Nie ma i mowy być nie może o istnieniu państwa prawa przy obecnym stanie polskiego wymiaru sprawiedliwości .

[...] W roku 2008 realizowany był m.in. program badawczy pn. "Diagnoza przewlekłości postępowań sądowych w Polsce". Przewlekłość postępowań sądowych oraz stosowanie tymczasowego aresztowania znajdują swój wyraz w postępowaniach przed sądami europejskimi. Spośród 47 państw europejskich, które podlegają jurysdykcji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, pod względem liczby skarg Polska jest na 6. miejscu. Wśród nich dominują sprawy dotyczące przewlekłości postępowania i zbyt długiego tymczasowego aresztowania. Dzięki wprowadzeniu do ustawodawstwa skargi na przewlekłość postępowania skarg tych jest mniej niż jeszcze cztery lata temu. Nadal jednak nie jest to droga w pełni skuteczna z uwagi na niechęć polskiego sądownictwa do uznawania, że zaszła przewlekłość postępowania, a tym samym do zasądzenia zadośćuczynienia pieniężnego. Opierając się na orzecznictwie ETPCz w wystąpieniu z kwietnia 2008 r. do Ministra Sprawiedliwości przedstawiłem Ministrowi Sprawiedliwości szereg postulatów mających przeciwdziałać przewlekłości postępowań sądowych.

Musimy pamiętać, że wszystkie podstawowe prawa człowieka i obywatela są mniej lub więcej cczą deklaracją, jeśli w przypadku ich zagrożenia nie mogą być efektywnie chronione czy egzekwowane na drodze sądowej; jeśli podstawowe prawo do sądu w rozsądnym terminie jest iluzoryczne. [Justice delayed is justice denied].

"Jak najsprawiedliwiej wydać sąd o jakimś państwie? - Według St. Jerzego Leca - najprościej na podstawie jego sądownictwa". Gdybyśmy tego rodzaju miarę zastosowali do oceny naszego państwa, musiałaby ona wypaść katastrofalnie.

FOZZ, Kluska, Rywin, Olewnik i Jaruzelski z Kiszczakiem

Wystarczy przytoczyć, stanowiące wierzchołek góry lodowej, sprawy FOZZ-u, Kluski, Rywina, Olewników, aby zdać sobie sprawę z rozmiarów patologii, której doświadczamy. Nie tak dawno słyszeliśmy o zakończeniu sprawy europa-sła Janusza Lewandowskiego, kiedy to po 12 latach został oczyszczony z zarzutów. Tyle samo lat trwała sprawa obecnego ministra sprawiedliwości o odszkodowanie. I nie budzi to niczyjego zdziwienia. Kiedy przed przeszło trzema laty rozpoczynałem swoje urzędowanie, pierwszą podjętą przeze mnie sprawą była ta dotycząca zaważenia się hali w Katowicach. Obecnie po trzech przeszło latach dotarła ona szczęśliwie do sądu. Po trzech latach(!) i wyprodukowaniu przeszło 400 tomów akt.

Nie wspomnę już o procesie generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka, które oczywiście nigdy się nie zakończą. Psycholog Samson i Nigeryjczyk Mol zmarli, nie będąc skazani czy też nie doczekawszy się uniewinnienia. Polski system sądownictwa wypracował nowy rodzaj pozakodeksowej kary w postaci "bycia podsądnym".

Nie ma i mowy być nie może o istnieniu państwa prawa przy obecnym stanie polskiego wymiaru sprawiedliwości. Podobnie jak nadmierna regulacja, stanowi on przeszkodę również efektywnego rozwoju gospodarczego. Reforma wymiaru sprawiedliwości jest jednak niemożliwa bez aktywnego udziału samego środowiska sędziowskiego, prokuratorskiego i adwokackiego, jeśli tylko zda sobie ono sprawę z istniejącego stanu rzeczy, jego konsekwencji, w tym perioratycznej społecznej oceny. Niedawna, druga afera Rywina pokazuje, jak poważnym problemem jest potrzeba oczyszczenia wielu środowisk prawniczych jako wstępnego warunku takiej reformy.

Należy przy tej okazji powiedzieć, że składanie winy za dysfunkcyjność sądownictwa na brak środków jest w dużej mierze nieprawdziwe. Według najnowszych (2008) badań porównawczych Europejskiej Komisji ds. Efektywności Wymiaru Sprawiedliwości nakłady na sądownictwo w Polsce są wyższe (proporcjonalnie do PKB) niż w większości krajów europejskich. Jeśli porównać te wydatki z PKB na obywatela, Polska jest absolutnym rekordzistą. Również pod względem liczby sędziów mamy największą liczbę sędziów na obywatela spośród dużych państw. Na każde 100 tys. Polaków przypada prawie 26 sędziów (w Anglii 7, we Francji 11,9). Także personel pomocniczy jest w polskich sądach bardzo liczny. W Europie na 100 tys. obywateli przypada średnio 56 pracowników sądowych; w Polsce aż 83 [...].

Zagrożenia wolności słowa i badań naukowych

Obchody XX-lecia urzędu nie bez powodu były skoncentrowane na analizie trzech podstawowych praw człowieka: prawa do wolności, prawdy i sprawiedliwości. Pozwolę sobie zacytować główne motto tej konferencji: człowiek ma przede wszystkim prawo do wolności, dzięki której może działać bez pętających go kajdan przymusu i niesprawiedliwych ograniczeń. Ma prawo do prawdy, będącej warunkiem poznania, i możliwej

zmiany rzeczywistości. Człowiek ma wreszcie prawo do sprawiedliwości, która czyni go za tę rzeczywistość odpowiedzialnym.

Jakże daleko jednak tego rodzaju założeniom i ich rocznicowym celebracjom do codziennej rzeczywistości.

Po dwudziestu latach transformacji, której rocznicę niedawno uroczysto obchodziliśmy, nie możemy dłużej nie zauważać, że prawda w naszym kraju najczęściej ma oblicze partyjne. I to nie tylko w sferze polityki, gdzie jest to do pewnego stopnia zrozumiałe, gdyż manipulowanie prawdą służy wygrywaniu wyborów i utrzymaniu się przy władzy. Ale niestety tego rodzaju zjawisko występuje również w sferze mediów i - co chyba najgorsze - również w świecie nauki. Musimy odnotować przypadki, które nie mieszczą się w kanonach podstawowych praw człowieka, jakimi są wolność słowa i badań naukowych.

Odwoływania wykładów, konferencji czy seminariów ze względu na osoby wykładowcy lub niewygodną tematykę, w reakcji na krytykę medialną czy środowiskową - każdy z nas przypomina sobie te niesławne przypadki, dlatego nie będę wymieniał tych wszystkich uniwersytetów i akademii, które w ten sposób sprzeniewierzają się swojej misji.

Tak jest! Sprzeniewierzają się swojej misji!

Protesty przeciwko ukazaniu się książki, której treść nie jest jeszcze znana, pod którymi znalazły się podpisy bohaterów walki o wolność i demokrację (z 20 maja ub.r.). Szczęśliwie niewzywające do jej spalenia po opublikowaniu.

Zapowiedź kontroli jednego z najbardziej zasłużonych uniwersytetów ze strony Minister Nauki, jako reakcja na publikację "niewłaściwej" pracy magisterskiej - w porę odwołana. Następnie próba obcięcia dotacji temu uniwersytetowi, do czego tylko w wyniku stanowiska Senatu szczęśliwie nie doszło.

"Recenzowanie" tej samej książki przez szefa rządu i otwarte groźby pozbawienia środków finansowych, tym razem skierowane pod adresem innego instytutu badawczego, jeśli kierunek prowadzonych badań nie będzie właściwy.

I jakby tego było mało, tegoroczna uchwała Sądu Najwyższego w sprawie tajemnicy państwowej, rozszerzająca jej ochronę na dziennikarzy i inne osoby, które weszły w jej posiadania.

Premier Rządu, Minister Nauki, uniwersytety i akademie, wreszcie Sąd Najwyższy - wszyscy chcą nas uchronić przed poznaniem niewygodnej lub zbyt trudnej dla nas prawdy. Jestem w stanie zrozumieć wszystkie socjologiczne i polityczne, a nawet psychologiczne racje, które sprawiają, że bohaterowie walki o wolność słowa zaczynają jej zaprzeczać. Jestem w stanie zrozumieć stojące za tym emocje, ale nie mogę tego zaakceptować.

Jako Rzecznik Praw Obywatelskich mam obowiązek z tego miejsca przypomnieć, że swoboda wypowiedzi nie może się ograniczyć do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój, a nawet szokują. Takie są bowiem wymagania pluralizmu i tolerancji, bez których demokracja nie istnieje. Uniemożliwianie głoszenia opinii, które uważamy za "niesłuszne" - przypomnijmy słowa Johna Stuarta Milla z jego eseju o wolności - jest bardziej szkodliwe dla tych, którzy się z nimi nie godzą, niż dla tych, którzy je głoszą. Pisał on: "Jeśli opinia ta jest słuszna, pozbawia się nas sposobności dojścia do prawdy: jeśli niesłuszna, tracimy coś, co jest równie wielkim dobrodziejstwem: jaśniejsze zrozumienie i żywszą świadomość prawdy wywołane przez jej kolizję z błędem".

Jak dziwnie abstrakcyjnie i sztucznie brzmią jednak te słowa, kiedy i tak wszyscy wiemy, że "prawda" służy wyłącznie do dołożenia przeciwnikowi. I że nie ma jednej prawdy, tylko jest albo "nasza", albo "ich" prawda i ta pierwsza musi oczywiście zwyciężyć [...].

Niesprawiedliwa III Rzeczpospolita

Trudno być zachwyconym stanem, w jakim było państwo polskie w II Rzeczypospolitej, zwłaszcza biorąc pod uwagę jego tragiczny finał. A jednak w okresie tamtego 20-lecia zdołano stworzyć sprawny wymiar sprawiedliwości i administrację. Wprowadzono drogą dekretów prezydenta znakomite prawodawstwo, które dotychczas jest niedoścignionym wzorem. Rozwój oświaty uczyniono priorytetem. Stworzono sprawny transport kolejowy. Wybudowano Gdynię i rozpoczęto na wielką skalę budowę COP-u. Dokonano tego wszystkiego przy jednoczesnym ogromnym wysiłku scalenia trzech zaborów w jeden organizm państwowy.

I zrobiono to bez pomocy Unii Europejskiej i ochronnego parasola NATO.

Nie sposób nie odczuć pokory, kiedy porównujemy to z osiągnięciami III Rzeczypospolitej; drogi w stanie fatalnym, kolej w kryzysie, poziom oświaty niezmiernie niski, niewydolna i zbiurokratyzowana administracja, jakość ustawodawstwa katastrofalna, wymiar sprawiedliwości urągający temu mianu.

Słabość państwa polskiego bierze się z niedostatku instytucjonalnego niezbędnego do stanowienia i wdrażania polityki i prawa, połączonego z narastającym brakiem jego prawomocności oraz nadmiernym zakresem funkcji, których nie jest w stanie należycie wypełniać.

Jeśli wziąć pod uwagę podstawowe zadania państwa, takie jak: bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne, prawo i wymiar sprawiedliwości, system opieki zdrowotnej, ochronę biednych i działanie na rzecz równości, naukę i edukację, państwo polskie nie wywiązuje się lub nie jest w stanie się wywiązać, gdyby zaszła tego potrzeba, z żadnego z nich należycie.

O jego słabości świadczy to, że poszczególne grupy zawodowe zajęte są przede wszystkim ochroną swoich korporacyjnych interesów.

Wymiar sprawiedliwości służy utrzymaniu sędziów, prokuratorów i adwokatów, administracja - urzędników, system pomocy - w większym stopniu pomagającym niż tym, dla których został stworzony, a edukacja - ochronie interesów nauczycieli, zwłaszcza akademickich, że nie wspomnę już o politykach, którzy zdaniem większości zajęci są wyłącznie dbałością o własne interesy.

Odbudowa państwa nigdy nie stała się zasadniczym celem Polaków i z tego względu państwo polskie jest tak nieefektywne i niesprawne.

Cytując Thomasa Jeffersona; "Doprawdy, drzę o swój kraj, jeśli pomyślę, że Bóg jest sprawiedliwy". Nie tylko cierpliwy i miłosierny...

Sukces ostatniego dwudziestolecia, z którego owoców korzysta tylko część społeczeństwa, zawdzięczamy głównie koniunkturze międzynarodowej, dzięki której wyszliśmy z komunizmu i znaleźliśmy się w świecie cywilizacji zachodniej.

Pierwsze załamanie tej koniunktury stawia przed nami na nowo pytania: do czego jako państwo i naród zmierzamy oraz w jaki sposób chcemy to osiągnąć. Ostatnio mieliśmy okazję zapoznać się z ambitnym planem strategicznym rządu "Polska 2030", które stawia przed nami szereg konkretnych zadań.

Realizacja tych zadań wymaga jednak przede wszystkim zbudowania silnego państwa. Zbudowania państwa prawa, które jest warunkiem ochrony praw i wolności obywatelskich; jest warunkiem rozwoju jednostki i siły kraju. Jest warunkiem jego suwerenności, a jeśli ktoś tego nie lubi, jest warunkiem podmiotowości, demokracji i modernizacji. Budowa takiego państwa jest niemożliwa bez zasadniczej reformy procesu stanowienia prawa i strukturalnej reformy wymiaru sprawiedliwości. Po 20 latach wciąż jesteśmy na początku tej drogi [...].

Fragment wystąpienia sejmowego Janusza Kochanowskiego, rzecznika praw obywatelskich, podsumowującego działalność RPO w 2008 r.